

BYĆ ŚWIĘTYM

BIULETYN *MUZYCZNEJ KAWIARENKI* – wydanie VII

14 czerwca 2022 r.



Ojciec Święty Jan Paweł II – jesteśmy, pamiętamy, czuwamy.

Zespół Szkół Katolickich trzynasty już raz ogłosił konkurs literacko-artystyczny „Duc in altum”. Jak zawsze celem konkursu było propagowanie osoby i nauczania świętego Jana Pawła II.

Wokół konkursu udało się zgromadzić grono ludzi, którym bardzo bliska jest idea przybliżania młodzieży myśli Jana Pawła II. Patronat honorowy nad konkursami objęli:

- J. E. Ks. Bp Grzegorz Kaszak – Ordynariusz Sosnowiecki,
- p. Arkadiusz Chęciński – Prezydent Sosnowca,
- p. Mirosława Kolwas-Soczyńska – Dyrektor Delegatury Kuratorium Oświaty w Sosnowcu,
- Wydział Katechetyczny Kurii Diecezjalnej w Sosnowcu,
- Parafia pw. św. Tomasza Apostoła w Sosnowcu.

Uwrażliwiając młodych ludzi na dobro, staramy się być wiernymi stróżami poranka, kroczącymi drogą Trzeciego Tysiąclecia.

Hasłem XIII edycji konkursu „Wypłyn na głębiej” były słowa Jana Pawła II: „Mówi się, że wszędzie dobrze, a najlepiej w domu. (...) Wiele wspomnień. W każdym razie tu, w tym mieście, w Wadowicach, wszystko się zaczęło, i szkoła się zaczęła, studia się zaczęły, i teatr się zaczął. I kapłaństwo się zaczęło.”

W niniejszym biuletynie przedstawiamy Państwu nagrodzone I miejscem prace literackie, literackie – obcojęzyczne oraz plastyczne.

Organizatorzy:

Zespół Szkół Katolickich
w Sosnowcu

KATEGORIA LITERACKA

szkoły podstawowe – klasy 6 – 8

I miejsce

Karolina Cupiał

Katolicka Niepubliczna Szkoła Podstawowa w Sosnowcu

15. 07. 2037.

Jak zawsze ten dzień to dla mnie mieszanka skrajnie różnych emocji. Koniec czerwca i połowa lipca, pomimo pięknej pogody i czasu wakacji, to najtrudniejszy i najsmutniejszy czas w całym roku. Co roku. Niezmiennie. Czy od teraz będzie inaczej? Naprawdę nie wiem. Wyniki badań klinicznych od kilku tygodni są rzeczywiście obiecujące i ja sama też czuję spokój i pewność, że to w końcu to, na co czekam. Może dlatego, że ostatni element układanki odkryłam bardziej niż przypadkowo, prawie na amen krztusząc się brokułem, kiedy moją ostatnią trzeźwą myślą było, że matki nie ma w pobliżu, więc dlaczego, do licha, jem to paskudztwo. I wtedy mnie olśniło. Gdy w laboratorium synteza przebiegła gładko, w jednej sekundzie pomyślałam, że to czarny humor zupełnie w Twoim stylu i wiedziałam, że dni bydlaka glejaka są policzone. Giń, gadzie!!! Za moją siostrę, za moją najlepszą przyjaciółkę. Miłość do Ciebie sprawiła, że jestem, kim jestem. Chyba jestem stara, bo zrobiłam się cikliwa i sentymentalna. Jak to się stało? I kiedy? Z każdym kolejnym rokiem było trudniej, z każdym kolejnym rokiem brakuje mi Ciebie bardziej. Nie od razu to poczułam i nie od razu to sobie uświadomiłam. Na początku wmawiałam sobie, że gdzieś wyjechałaś, pewnie na kolejną terapię, i że zaraz wrócisz. Cieszyłam się, że mam wszystkich tylko dla siebie. Mam, ale jednak nie całkiem, bo Ty zabrałaś cząstkę kogoś

z naszej rodziny. Twoja choroba i Twoja śmierć zmieniła wszystko i wszystkich. Coś się skończyło, ale też coś się zaczęło. Przestałam być dzieckiem, chociaż nadal nim byłam. Wszyscy starali się trzymać, ale czasami miałam wrażenie, że to ja muszę się wszystkim zajmować i o wszystkich troszczyć. Wielu znajomych, również bliskich, nie potrafiło ze mną rozmawiać i bało się do mnie odezwać, więc po prostu się odsunęli i zostałam sama. Pierwszy raz zostałam naprawdę sama, bo do tej pory zawsze miałam Ciebie. I pomyśleć, że czasem miałam Cię dość i chciałam, żebyś zniknęła. Uważaj, czego sobie życzysz, bo jeszcze się spełni. A ja chciałam siostry. Chciałam i dostałam. Jeszcze bardziej hardcorową wersję Ciebie. I mnie. Nas razem wziętych. Na początku nie było łatwo, bo wszyscy totalnie zgłupieli i dziecko raz-dwa weszło im na głowę. Całe szczęście, że ze mną Ewce tak łatwo nie poszło, bo tylko dzięki temu wyszła na ludzi. Jest moją małą siostrzyczką i trochę córeczką. Nawet rodzice mówili i dalej mówią: nasze dziecko. Po Tobie ma zdrowy rozsądek i boskie blond loki. I ciętą ripostę. Po mnie talent do języków i urok osobisty. A, i najważniejsze, dryg do snowboardu. Nie wiem, po kim ma talent do matematyki, bo w rodzinie nikt się nie ujawnił, więc może to jakaś jej osobista mutacja. Albo trafiony crossing-over. Oby tylko takie dobre geny jej się trafiły. Bo, niestety, jako rodzina mamy raczej kiepską pulę. Nowotwór goni nowotwór, a co jeden to rzadszy i wredniejszy. Już w trakcie Twojej choroby wyobrażałam sobie, że jestem doktor Lily, która ma lekarstwo na wszystko. Ale wtedy nie wiedziałam jeszcze, że za parę lat odkryję chemię i to będzie pierwszy krok na drodze do sukcesu. Twoje cierpienie, Twoja siła i poczucie humoru oraz chęć ochrony Ewy sprawiły, że, cóż, trudno, zaczęłam się uczyć. Dodatkową motywacją był fakt, że zespół, który pracował nad grafenem, wycofał się, bo nie mógł opatentować

preparatu i nie zarobiłby na tym pieniędzy. Cały czas się mówi, że pieniądze szczęścia nie dają, a ludzie i tak dla nich zrobiliby wiele, niektórzy wszystko. Czas wojny na Ukrainie pokazał, że znowu życie ludzkie, choć bezcenne, ma swoją cenę. Cenę ropy, gazu (o ironio, cenę węglowodorów), wpływów i władzy. Ginęli niewinni, bezbronni, najbiedniejsi. Patrzyłam na kobiety i dzieci, które spakowały całe swoje życie do jednej walizki i uciekały z bombardowanego kraju, skazane na rozłąkę z najbliższymi, i życie w strachu i niepewności. One dopiero musiały błyskawicznie dorosnąć. Pierwszy raz, odkąd miałam Ewę, spotkałam kogoś, z kim nie chciałam się zamienić na los. Dlaczego ludziom nie wystarcza dobre, proste i spokojne życie? Czy w każdym wieku musi być wojna, żeby ludzie docenili podstawowe wartości? Czy tak, ponad 200 lat po Darwinie, będzie wyglądała ewolucja i dobór naturalny? Czemu skupiamy się na nieistotnych drobiazgach, a nie myślimy o planecie? Czy za kolejne 100, 200 lat Ziemia będzie nadal zdatna do życia dla naszego gatunku? Kocham być lekarzem, ale gdy skończę badania i lek wejdzie do produkcji, to wrócę do laboratorium i będę pracować nad odnawialnymi źródłami energii. Kto wie, może z Ewą, może odwiedzę ją na Sorbonie i odświeżę swój francuski. Karolina Malina, Olka Fasolka i Ewka Marchewka razem mają moc zmieniania świata. Coś się kończy, a coś się zaczyna...

„Wczoraj do ciebie nie należy.

Jutro niepewne...

Tylko dziś jest twoje.”

Jan Paweł II

KATEGORIA LITERACKA
szkoły podstawowe – klasy 1 – 5
I miejsce
Jakub Książek
Szkoła Podstawowa Nr 1 w Sosnowcu

Sosnowiec, 19 kwietnia 2047 r.

Pamiętniku, długo nic nie pisałem. Chyba kilka lat. Pamiętasz mnie jeszcze? Jestem Jakub, Twój 37-letni kumpel. Dzisiaj nie pracuję; wziąłem sobie wolne. Siedzę sam w domu, jest cicho; naszła mnie ochota na wspomnienia...

Gdy chodziłem do przedszkola, byłem jednym z najstarszych osób w grupie. Byłem greczny, nie łobuzowałem – inaczej niż w domu. Pamiętam, jak mówiłem: „W przedszkolu muszę być greczny”, bo jakbym był niegreczny, poszedłbym do maluchów. W tamtych czasach lubiłem chodzić na place zabaw. A w domu, gdy przychodziły babcie, bawiłem się z nimi w chowanego, berka i bociana.

Potem przyszedł czas szkolny. Pamiętam, że w III klasie nie chciałem jechać na zieloną szkołę; udało mi się - zamknęli nas w domach z powodu pandemii. Musiałem siedzieć w domu przez dwa lata (oczywiście nie przez cały czas). Gdy byłem w V klasie, nareszcie coś się zmieniło. Pandemia jakby trochę ustała i częściej bawiłem się z kolegami na podwórku szkolnym. Prowadziliśmy wtedy razem z kolegami „wojnę” o plac, ponieważ dziewczyny z naszej klasy go nam odebrały. W tym samym czasie zaczęła się wojna na Ukrainie, Rosja zaatakowała, chcąc mieć większe tereny dla siebie. Nasza wojna była bez ofiar. W tym czasie czytaliśmy lekturę *Chłopcy z Placu Broni*, więc braliśmy przykład z planów

i działań bohaterów książki. Tak jak oni śledziliśmy dziewczyny. Nawet mieliśmy na placu dwa wyjścia, tak jak chłopcy z lektury. Postanowiliśmy zaatakować jak oni, ale nie od razu. Na początku w ruch poszły pistolety na strzałki i kulki kolegi - tak na postrach. Potem nasi dwaj dowódcy, Mateusz i Kacper, postanowili, że będzie pokój z dziewczynami. Mnie ten pomysł nie przekonywał. Za pierwszym razem powiedziałem, że dziewczyny chcą nas wykorzystywać, ale nikt nie chciał mnie słuchać. Oczywiście, miałem rację, więc potargaliśmy spisany kontrakt. Za drugim razem był prawdziwy pokój. Trwał on bardzo długo. Wtedy razem z dziewczynami uciekaliśmy przed kolegami z VI klasy; też bawiliśmy się świetnie.

Zbliżała się Wielkanoc. Zrobiłem z kolegami psikusa koleżankom. W domu przygotowałem ciasto na matematyczny konkurs wielkanocy. Zostawiłem to ciasto w pokoju nauczycielskim. Koledzy o tym wiedzieli, ale dziewczyny - nie; one miały ochotę na mazurka. Oliwka, aby dostać dwa kawałki ciasta, naostrzyła kredki moje i Mateusza. Na lekcji religii prawda wyszła na jaw. Po tym zdarzeniu znowu musieliśmy bronić placu przed dziewczynami.

Patrzę na wspólne zdjęcia i wspominam tamte wydarzenia. Nasza „wojna” się skończyła; lubimy ze śmiechem na twarzy wracać do tamtych dni. Ale tylko do tych szkolnych wygłupów. Wspomnienie prawdziwej wojny zawsze wywołuje we mnie smutek.

„Przyszłość zaczyna się dzisiaj, nie jutro.”

Jan Paweł II

KATEGORIA LITERACKA

Nagroda specjalna dla najmłodszego uczestnika konkursu w kategorii literackiej – otrzymał ją **Mikołaj Kaczmarzyk (klasa II SP w Kwaśniowie Dolnym)**

Kiedy będę miał 30 lat wspomnę
mój dom rodzinny stojący pod lasem, niedaleko
Pustyni Biedrowskiej, nad którą latem latają
samoloty i stare jaskinie z czasów pradziadka.
Będę wspominał moich kochanych rodziców,
zabieganą zawsze mamę, która uczyła w
szkole religii, dużo mówiła o kościele i chciała
zawsze zagrać i zapiewać jak najpiękniej.
Będę wspominał młodszego brata, który bawił się
w podleganta i biegał z pistoletem goniąc złodzieja.
Będę wspominał mojego tatę, który prowadził
ciężkie pociągi a po pracy uczył mnie
historii Polski, uczył jak trzeba szejemu
krajowi służyć i kochać go.

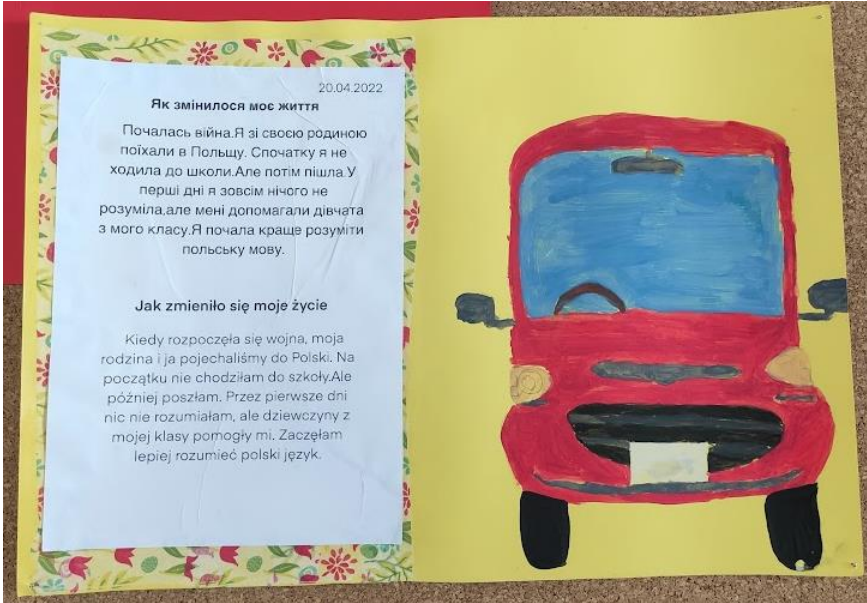
Będę wspominać moich drożich dziadków,
babcię, która nigdy nie krzyżowała na
swoich rękach, przytulata i zawsze miała
coś słodkiego. Wspomnę dziadziusia, który
miał na książkach, dużo umiał zrobić z
„Bożą pomocą“, ciągle robił budki dla
ptaków, pokazywał mi w atlasie gdzie leży
Polska i Ukraina, nauczył mnie grać w szachy
i zabierał na ryby. Dziadek pokazywał mi
przyrodę i tłumaczył jak bardzo trzeba o nią
dbać. Często powtarzając „co ja mam z wami
wszystkimi!“

Mikołaj, 8 lat



KATEGORIA LITERACKA

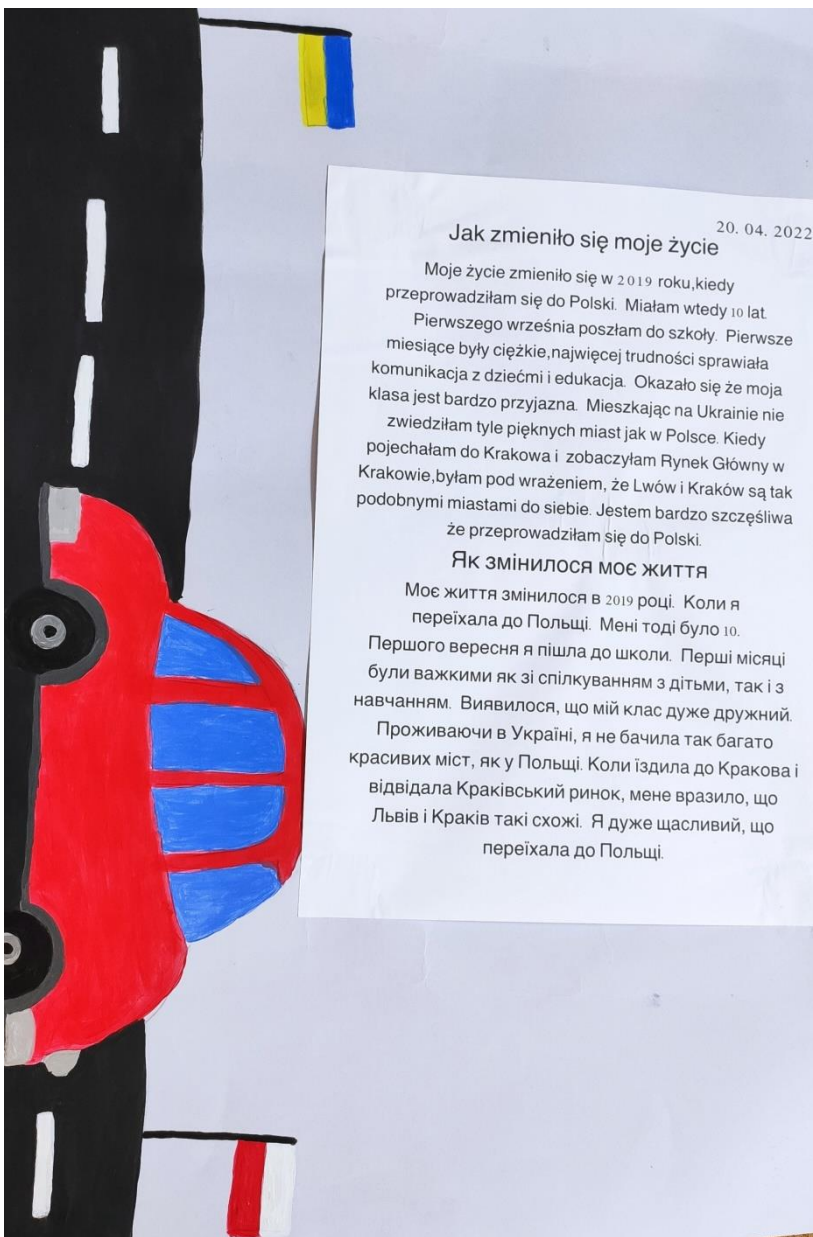
Jury przyznało także dwa **specjalne wyróżnienia**: otrzymały je:
Karolina Rudynska (SP nr 16 w Sosnowcu) oraz
Anna Tokar (SP nr 16 w Sosnowcu)



Autorka – Anna Tokar

*„Człowiek jest wielki nie przez to, co posiada,
lecz przez to, kim jest;
nie przez to, co ma,
lecz przez to, czym się dzieli.”*

Jan Paweł II



Jak zmieniło się moje życie

20. 04. 2022

Moje życie zmieniło się w 2019 roku, kiedy przeprowadziłam się do Polski. Miałam wtedy 10 lat. Pierwszego września poszłam do szkoły. Pierwsze miesiące były ciężkie, najwięcej trudności sprawiała komunikacja z dziećmi i edukacja. Okazało się że moja klasa jest bardzo przyjazna. Mieszkając na Ukrainie nie zwiedziłam tyle pięknych miast jak w Polsce. Kiedy pojechałam do Krakowa i zobaczyłam Rynek Główny w Krakowie, byłam pod wrażeniem, że Lwów i Kraków są tak podobnymi miastami do siebie. Jestem bardzo szczęśliwa że przeprowadziłam się do Polski.

Як змінилося моє життя

Моє життя змінилося в 2019 році. Коли я переїхала до Польщі. Мені тоді було 10. Першого вересня я пішла до школи. Перші місяці були важкими як зі спілкуванням з дітьми, так і з навчанням. Виявилось, що мій клас дуже дружний. Проживаючи в Україні, я не бачила так багато красивих міст, як у Польщі. Коли їздила до Кракова і відвідала Краківський ринок, мене вразило, що Львів і Краків такі схожі. Я дуже щасливий, що переїхала до Польщі.

Autorka – Karolina Rudynska

KATEGORIA OBKOJEZYCZNA

szkoły średnie

I miejsce

Małgorzata Pajda

IX LO w Sosnowcu

Realism of Childhood

The beginning of this note feels just a tad cliché, but somewhat nostalgic at the same time, which is really fitting considering why I even decided to write this. Lately, I've been pondering - as a child, we often think about adulthood, about maturity, about the time we finally reach the sweet age of eighteen and get a taste of that unlimited - in our opinion - freedom, but what about the other way around? Personally, I don't find it extremely strange to just suddenly reflect on the past. It is what we always do, isn't it? We look at our kids, roll our eye, sigh and go 'when I was your age...', or we watch the news, see an article, maybe even just hear a word or a statistic about how much time the current youth spends online - as if we didn't do exact the same thing - and decide that 'the world was better when I was a kid'. If you pay just a bit of attention, you quickly notice that we, that I, have this tendency of only focusing on the good parts of our childhood. It makes sense, we like to romanticize our lives, to concentrate on the happy memories, but that's not what I want to do this time.

'You tell me the word pristine was perfect' is a quote from a poem 'Pristine' by Hilda Raz, a work I found as a teenager while browsing through American Life in Poetry - a thing I used to do while suffering from ennui - which is precisely why I wanted to include it. 'Pristine' can mean something in its original form and so I

like to picture our past-selves, us as a child, as the pristine human form. Although the word pristine can be interchangeable with the word perfect, the point the poem I mentioned earlier makes is that they do not always link together, that they are not one and the same. In the context of childhood, I'd like to make the same point and make it clear that while it could have been described as pristine, it was definitely not perfect. However, I don't see that statement as a bad thing, quite the opposite. It's all of those mistakes, accidents - all those imperfections - that build people's character and allow us, or well, allow me, to be who I am today. That's exactly what I hold the most sentiment for.

As a teenager, I used to be extremely closed off, perhaps even anti-social, which definitely made it harder for me to have fun and create memorable experiences I could look fondly at in the future, or as for today - the present. If that's the case, then why do I enjoy thinking about it and looking back at the time in my life when I had this problem? Because it allows me to see how much I grew as a person, how much progress I've made since then. I'm still not exactly a so called 'social butterfly', from time to time I still catch myself thinking that 'maybe if I was more confident, I would have enjoyed my youth more', but my approach to this topic stays the same - I don't mind the times of desolation, because it's been left in the past. I'd go as far as to say that the sentiment I have connected to it could also be described as a sort of pride - if the younger me got through all of that, then the current me can easily defeat similar issues.

If I had to collect all these thoughts and encapsulate them into a satisfying ending, I'd say that I perceive childhood in a similar manner to the one I view a badly written book - no matter what, I'm still going to think about it in one way or another. There's no rose

without a thorn, no good without the evil, but that implies that there must also be no evil without the good, so I simply look for the positives amongst the negatives and use them to continue to learn and grow, even as an adult.

KATEGORIA OBCOJEZYCZNA

szkoły podstawowe – klasy 6 – 8

I miejsce

Milena Jakoniuk

Katolicka Niepubliczna Szkoła Podstawowa w Sosnowcu

Apple Paradise

I love apples, apple juice and I do love my beloved old apple tree which grows in the garden where my aunt lived.

I remember holidays at my aunt's with much sentiment. Every year I spent two weeks at my aunt's in Jordanów. It is a small city in the Beskid mountains. My aunt lived in a small wooden cottage with a huge garden. I loved going there. I had a lot of friends and we had a wonderful time together. When I was sad or confused I was always hiding under a big apple tree at the end of the garden and was thinking, crying or feeling much happiness.

That place always calmed me down. There I could breathe deeply and think my problems over. That green space with wonderful mountain view was magical and I called it my paradise.

While I was sitting there, eating delicious but codling apples and looking at amazing mountains in the background, my world was stopping to give me time to take the right decisions or choose the way I should go. Always before my life's decisions I felt in my heart that I had to go there and sit under my tree. I took there all my

important decisions about school, studies, friends or man and my way of living. That place still knows all my sorrows and joys. I have got there all my childish secrets. During the years the cottage changed into a bigger house with a terrace and a small swimming pool. Many trees were also cut down.

But my old apple tree and place around it was untouched. It was still mine. Even now when I face a difficult time I always go there to think or reconsider something.

It is and will be my place forever, my hiding place, my paradise.

KATEGORIA OBCOJĘZYCZNA

szkoły podstawowe – klasy 1 – 5

Nagroda specjalna dla najmłodszego uczestnika konkursu w kategorii obcojęzycznej – otrzymał ją **Daide Martoccia (klasa III KNSP)**

Ricordo quella bella giornata di sole. Vivevamo in Italia a quel tempo.
Ogni mattina io e mia madre andavamo al mercato locale per acquistare il pesce fresco
E le olive che adoro. Dopo lo shopping con mia madre ,mio padre mi portava a trovare mio nonno in
campania,dove lui si prendeva cura delle sue capre e preparava un delizioso formaggio di capra. La
nonna aveva un grande forno in cui cuoceva pane e pizze.
C'era sempre silenzio in campania,si sentivano solo il vento leggero e il cznto degli uccelli.
La nonna mi mostró una volta come fare il latte e un pane appena sfornato.
Il nonno ne prese qualche fetta e mi porto a fare una lunga passeggiata.
Mi disse com'era quando lavorava in Libia.Lo ascoltavo attentamente e lo ammiravo per il suo
coraggio.All'improvviso mio nonno si senti stanco e ci sedemmo sull'erba.
Poi il nonno tiró fuori il pane ancora caldo e ci affettó sopra un pomodoro fresco,direttamente dall'orto
della nonna.Abbiamo iniziato a mangiare e a guardare in silenzio gli solentidí panorami delle montagne
italiane.Non dimenticheró mai
Il gusto e l'odore dell'aria fresca.Poi senti liberta,la pace e la felicitá che semplicemente
Sentivo.Oggi a quarant'anni di distanza lo racconto a mio figlio,ma lui non capisce,
dice:"Papa ti ricordi il sapore del pomodoro sul pane?!. E sorpreso.Per me era un
Sapore speciale.Purtroppo mio nonno ci ha gia lasciati,ma lo restera sempre nel mio cuore.

KATEGORIA PLASTYCZNA

szkoły średnie

I miejsce – Oliwia Czapla (VI LO w Sosnowcu)



KATEGORIA PLASTYCZNA

szkoły podstawowe – klasy 1 – 5

I miejsce – Oliwia Szeremeta (SP nr 1 w Sosnowcu)



*„Nie ma pokoju bez sprawiedliwości,
Nie ma sprawiedliwości bez przebaczenia.”*

Jan Paweł II

Redakcja: ICK, DS

Korekta: ZA

Nakład: 100 egzemplarzy

Strona ZSK: www.katolik.sosnowiec.pl